Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 29. MAJA 1921.

NR. 119. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Zjazd polskich Biskupów.

Kraków gości dziś w swych murach niezmiernie liczny zjazd Książąt Kościoła polskiego. Po raz trzeci od chwili przywrócenia państwa zbierają się polscy Biskupi na narady, by wspólną wolą i jednolitymi zabiegami przeprowadzić te ważne dla życia katolickiego i narodu prace, jakie czasy obecne przed nimi postawiły. Myśl w takiej chwili biegnie mimowoli w przeszłość i w zamierzchłej historyi, bo już w r. 1000, t. j. w roku utworzenia katolickiej hierarchii w Polsce znajduje pierwszy — według niepewnych zresztą doniesień historyków — zjazd Biskupów w Gnieźnie. W każdym razie synody narodowe — t. j. kanoniczne zebrania wyższego kleru pod prezydencyą Arcybiskupa gnieźnieńskiego — umieszcza Gallus już w wieku XI. Tradycya tych synodów pilnie aż do XVII. wieku kultywowana, stała się — jak nam opowiada historya — potężnym czynnikiem w tworzeniu się poczucia narodowego, ona to w epoce rozbicia dzielnicowego była, obok języka, niemal jedynym symbolem wszechdzielnicowej całości. Dzisiaj w zmienionych warunkach i w zmienionej formie — zjazd, t. j. conventus episcoporum nie jest bowiem kanoniczną instytucyą jak synodus — Kościół polski daje całemu narodowi znowu obraz jedności i wszechdzielnicowej, wspólnej pracy dla dobra Kościoła i Polski. Gdy tyle jeszcze jest wśród nas „potępieńczych swarów", tem wyżej musimy cenić wszelkie siły, które łączą i godzą.

Zadania, które stają przed naszym episkopatem, są poważne. Na ręce Ks. Kardynała Prymasa złożono memoryał o duchowych potrzebach katolików polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. — Trzeba ratować trzy miliony Polaków od amerykanizacyi, trzeba postarać się u Stolicy świętej o polskich biskupów (dotąd jest jeden) dla trzech milionów polskiego wychodźtwa. Do takiej „zewnętrznej" działalności naszego Episkopatu należy także troska o katolicyzm na Syberyi i w Rosyi, gdzie równoznacznym jest on z polskością, obecność Ks. Arcybiskupa Roopa i jego dwóch sufraganów niewątpliwie przyczyni się do oświetlenia tej ważnej sprawy na zjeździe. A czy sprawy wewnętrzne mało dadzą tematów do dyskusyi? Kwestya wywłaszczenia dóbr kościelnych dla reformy rolnej, sprawa państwowego utrzymania duchowieństwa i służby kościelnej, nauka religii, rozgraniczenie przyszłe dyecezyi, zapewne i kwestye obrządkowe — oto kilka spraw, o których się mówi, że wchodzą między innemi w program obrad.

Być może, że Księża Biskupi będą już teraz zajmować się dwoma chorymi punktami w naszem życiu kościelno-narodowem. Leżą one na G. Śląsku i we Lwowie. Na Zachodzie i Wschodzie — od strony Kard. Bertrama i metrop. Szeptyckiego wychodzą lub wyjść mają kroki, które społeczeństwo polskie przyjmuje z niedowierzaniem i obawą. Utrzymuje się przytem opinia, że nasz poseł przy Watykanie i nasz Urząd zagraniczny w Warszawie nie wypełniają dość energicznie obowiązku informowania Stolicy św. o stosunkach, prawach i interesach polskich. Księża Biskupi, a zwłaszcza nasi dwaj Kardynałowie uzupełniać mogą i uzupełniają te braki (np. niedawny wyjazd Ks. Arcyb. Teodorowicza i Księcia-Biskupa Sapiehy do Rzymu). W tej dziedzinie informowania leży, rzecz prosta, nie sam tylko interes polski, ale także pierwszorzędny interes Kościoła.

Polska jest dzisiaj największem w centralnej Europie państwem katolickiem i za to, że jest szczerze katolicka znosi ataki żydostwa i masoneryi całego świata. Ma ona prawo do tej samej życzliwości Stolicy św., jaką miała Polska cierpiąca w sercach Piusa IX. Leona XIII, Piusa X. Należy jedynie przedrzeć oponę intryg niemieckich i ukraińskich, które wszystkie stolice, a zatem i Watykan usiłują oplątać — a sprawa Polski znajdzie zawsze w następcy św. Piotra — jak to było dotychczas zawsze — ocenę jasną i sprawiedliwą.

Opinia katolicka Polski spoglądając na postaci zasłużonych i światłych Książąt Kościoła, jakich obecnie naród nasz posiada — wierzy, że uda im się delikatne i trudne problemy, które się teraz wyłoniły w dziedzinie stosunków kościelno-państwowych — szczęśliwie załatwić. Napróżno zła wola i obca intryga podkopują się pod fortecę naszej tradycyi katolickiej.

Ks. Ks. Biskupi spotkawszy się dzisiaj u grobu św. Stanisława mogą mieć pewność, że są pasterzami całego narodu. Ich praca nad odbudową Polski i nad organizacyą Kościoła w nowej Polsce spotyka się w milionach serc z wdzięcznością. Jest to naszą dumą i naszem szczęściem, że mogą zapewnić Stolicę św. w nas wszystkich imieniu, że jak dawna wielka i wczorajsza nieszczęśliwa, tak i dzisiejsza odrodzona Polska jest semper fidelis. Zmieniały się hasła dnia, to jedno trwa u nas od lat niemal tysiąca.

Gabinet Witosa pozostaje.

Tylko teka ministra spraw zagranicznych będzie obsadzona.

Warszawa. (Telef. wł.). Z wielkiej chmury mały deszcz. Tak można określić całe przesilenie gabinetowe, trwające od wtorku. Ewenementem bardzo znamiennym dla przesilenia była czwartkowa wieczorna narada w prezydyum Rady ministrów, zwołana przez p. Witosa. Na tej konferencyi ludowcy odsłonili swoje istotne karty. Mianowicie na zapytanie, skierowane do p. Witosa, w jaki sposób ma się przedstawiać całość gabinetu, p. premier nie przedstawił szczegółowej listy, ale udzielił konkretnych wyjaśnień. Bez zmian, zdaniem p. Witosa, miałyby pozostać w nowym rządzie teki fachowe, t. j. skarb, wojsko, koleje, roboty publiczne, a także teki obsadzone z ramienia Stron. Ludowego przez ludzi tegoż stronnictwa, lub zbliżonych do tego stronnictwa (rolnictwo p. Raczyński i Główny Urząd ziemski p. Wilkoński).

Natomiast p. Witos Narodowemu Zjednoczeniu Ludowemu, które uprzednio domagało się dla siebie teki Ministerstwa spraw wewn., tudzież Min. oświaty, zaproponował tekę zdrowia dla dra Falkowskiego, tekę b. dzielnicy pruskiej dla dra Trzcińskiego, a na min. spraw zagr. zaproponował p. Skulskiego. Konsekwencyą p. Witosa byłoby objęcie Ministerstwa spraw wewn. przez ludowca, posła Kiernika, oświaty przez Rataja.

W ten sposób łącznie ze stanowiskiem premiera, Ministerstwem rolnictwa i prezesurą Głównego Urzędu ziemskiego, a także Ministerstwem aprowizacyi (na to stanowisko proponowano p. Grzędzielskiego), ludowcy rozporządzaliby aż pięcioma tekami. Cała ta gra polityczna odbywała się pod kątem przyszłych wyborów sejmowych, chodziło o przesunięcie p. Skulskiego ze stanowiska min. spraw wewn. na min. spraw zagran. Dawałoby to ludowcom wpływ na administracyę w czasie wyborów. Powierzenie stanowiska min. zdrowia drowi Falkowskiemu, który jest prezesem organizacyi Zjedn. Narodowego, osłabiłoby tę grupę polityczną w akcyi organizacyjnej i w ten sposób ludowcy przyszłe wybory mogliby przeprowadzić bardzo łatwo po swej myśli.

Wracając jednak do oświadczenia p. Witosa, należy zaznaczyć, że resztę tek pozostawia bez zmiany. a więc sprawiedliwość pozostawia chrześć.-demokracyi, pocztę dla Klubu Pracy Konstytucyjnej, przemysłu i handlu dla Stronnictwa Mieszczańskiego. Natomiast teki ochrony pracy, którą posiadali enpeerowcy mianoby nie obsadzać aż do czasu nawrócenia się N. P. R. Wielką jednakże dla misternie skonstruowanej intrygi ludowców niespodzianką było oświadczenie p. Dubanowicza, który był zdumiony pertraktacyami p. Witosa ze Zj. Ludowem, celem obsadzenia tek, do których Zjedn. Ludowe zupełnie nie pretendowało. P. Dubanowicz oświadczył, że stronnictwo jego i kandydaci wymienieni przez p. Witosa, absolutnie proponowanych tek nie przyjmą, a pozatem podkreślił konieczność obsadzenia teki Min. spraw zagran. przez członka obznajomionego dobrze ze stosunkami państw zachodnich i mającego z nimi dobre stosunki, a w szczególności z Francyą.

Pos. Czerniewski oświadczył, że po takich propozycyach załatwienia sprawy przez p. Witosa nikt w kraju właściwie nie zrozumie, po co było wywoływanie przesilenia. Okazuje się, iż żadne ze stronnictw reprezentowanych na konferencyi nie może objąć teki min. spr. zagran., albowiem Skulski sam jej odmówił, a Dąbski jest zupełnie nieodpowiedni. P. Witos stwarzając przesilenie oświadczył, iż rząd ma za małe oparcie, ażeby po takich ciężkich przejściach mógł przyjąć odpowiedzialność i dlatego konferencya stronnictw postanowiła dać mu oparcie o jak największą ilość klubów. W tej drodze znalazłoby się rozwiązanie trudności przy obsadzeniu min. spraw zagr., albowiem odpowiednim kandydatem byłby R. Dmowski. Tymczasem załatwienie sprawy według propozycyi p. Witosa wywołało wrażenie, że celem przesilenia było zdobycie przez P. S. L. jeszcze kilku innych tek, a przedewszystkiem min. spraw zagran. albo wewnętrz. — Chrześc. demokracya w takiej, jak p. Witos proponuje kombinacyi, nie mogłaby brać udziału. To jednak oświadczenie nie oznacza bynajmniej przejścia do opozycyi, a to ze względu na zaufanie, jakie żywi dla p. Witosa.

P. Dębski i p. Witos oświadczyli, iż przemówienie p. Czerniewskiego rozumieją jako wyjście chrześc. dem. ze składu rządu, z czego rząd będzie musiał wyciągnąć konsekwencyę. P. Czerniewski zaprzeczył temu jakoby chrześc. demokr. miała zamiar wyjść z obecnego rządu, który jeszcze istnieje, ale nie wejdzie do nowego, utworzonego — jej zdaniem — w sposób niewłaściwy.

Po tej czwartkowej konferencyi w ciągu piątku sytuacya była niewyjaśniona.

Ludowcy szukają stronnictwa.

Niezależnie od tego, p. Witos i ludowcy nie przerwali inicyatywy, chcąc zastąpić chrześc. demokr. w budowaniu większości N. P. R-em. Ludowcy ofiarowali tej partyi dwie teki, jednakże N. P. R. kategorycznie odmówił współdziałania w rządzie jakimkolwiek, nawet centrowo-lewicowy, ze względu na politykę zagraniczną.

Z drugiej strony pp. Kiernik i Dębski zaproponowali p. marszałkowi, ażeby powierzyć misyę utworzenia nowego rządu personalnie p. Witosowi, dając mu wolną rękę do wyboru członków rządu, jak onby sobie życzył. Propozycya jednak ludowców nie znalazła urzeczywistnienia. W międzyczasie p. Dubanowicz zwrócił się w południe do prez. Witosa, oświadczając, że w interesie państwa należy zażegnać dymisyę gabinetu i wybuch przesilenia gabinetowego przez powołanie min. spraw zagr. nawet z poza stronnictw, jeżeliby tylko posiadał on wymienione powyżej kwalifikacye. Zaznaczył ponadto p. Dubanowicz, że chrześc. demokracya niema wstępować do nowego rządu, ale zgoła nie zamierza się usuwać z obecnego. P. Witos, po rozmowie z p. Dubanowiczem, przyrzekł wstrzymać się z ostatniem postanowieniem.

W międzyczasie w Sejmie porozumiewały się kluby pomiędzy sobą, oraz z p. marszałkiem nad sytuacyą. Ludowcy ogłosili obszerny komunikat, chcąc zatuszować fatalne wrażenie, jakie w opnii sejmowej i publicznej wywołali swą zaborczością na teki.

Atak na chrześcijańską demokracyę.

W obszernym tym komunikacie zaatakowali przedstawiciela chrześc. demokr. p. Czerniewskiego, zwalając winę na niego i zarzucając mu rzekomą nielojalność w stosunku do innych stronnictw przez wysunięcie w ostatecznej chwili postulatu gabinetu na szerszej płaszczyźnie. W końcu zaś, jak zwykle, umywali ręce od rozwiązania sprawy, jak Piłat. Zarzuty stawiane chrześc. demokracyi przez komunikat P. S. L. są zgoła nieuzasadnione, albowiem wszystkie stronnictwa sejmowe od samego początku stały na gruncie rozszerzenia podstawy większości. — W tym duchu deklaracye chrześc. demokr. składała przy każdej sposobności.

Po południu u p. marszałka toczyła się konferencya chrześc. demokr., N. Zjedn. Lud., Stronn. pracy konst. i mieszczańskiego. Na tej konferencyi ustalono również, wobec braku widoków rozszerzenia podstawy większości sejmowej, że należy zażegnać przesilenie przez mianowanie min. spraw zagr. z pozostawieniem obecnego rządu. Przedstawiciele ludowców udziału w tych obradach nie brali. O godz. 4 marszałek pojechał do Witosa i odbył z nim konferencyę, stwierdzając, że większość stronnictw sejmowych stoi na gruncie niedopuszczenia do przesilenia gabinetowego i utrzymania obecnego rządu. Pos. Czerniewski na konferencyi u. p. marszałka oświadczył, że zgodnie z onegdajszą deklaracyą, klub chrześc. demokr. stoi nadal na stanowisku, że z rządu obecnego niema zamiaru się usuwać. Kiedy teraz się okazało, że właściwie nie stworzonoby nowego rządu i że cała sprawa zredukowałaby się do zmiany 1 lub 2 tek, do rozszerzenia wpływu jednej partyi lud. w rządzie, to chrześc. dem. oświadcza, że w tak sformułowanym rządzie udziału by nie wzięła. Obecnie zaś chodzi o utrzymanie status quo przy odpowiedniem obsadzeniu teki ministra spraw zagranicznych. O godz. 4 marszałek pojechał do Witosa i uwiadomił go o stanowisku tych czterech klubów, podkreślając, że podstawy prawno-politycznej do przesilenia niema, a natomiast, że należy załatwić tekę min. spraw zagr., a p. Witos na takie stanowisko w zasadzie się zgodził, jednakże zaznaczył, że musi podać się do dymisyi.

Dwa listy do Naczelnika Państwa.

Na konferencyi wspomnianych 4 klubów prawicowych na propozycyę p. marsz. postanowiono wystosować do Naczelnika Państwa w razie dymisyi p. Witosa list, który istotnie został około 8 wieczorem wysłany. W tym samym czasie to jest również około godz. 8 p. Witos wysłał do Naczelnika Państwa pismo, w którem zgłasza dymisyę całego gabinetu, zaznaczając, że zasada koalicyjności, na której rząd jego został powołany, wskutek usunięcia się niektórych stronnictw została zupełnie obalona, gabinet został zdefektowany przez dymisyę min. spraw zagr., aprowizacyi i ochrony pracy. Wskutek tego prosi o dymisyę. Wysłany równocześnie list marszałka do Naczelnika Państwa opiewa: Wedle oświadczenia premiera Witosa gabinet jego podaje się do dymisyi. Wedle mej opinii do przesilenia niema dziś prawnej podstawy, zaś tworzenie nowego rządu w obecnej chwili mogłoby potrwać dość długo i narazić kraj na bardzo poważne niebezpieczeństwo. Z tego względu w porozumieniu z większością Sejmu zwracam się do Naczelnika Państwa, ażeby dymisyi gabinetu zechciał nie przyjąć". O godz. 8 i pół do Naczelnika Państwa zajechał Witos i odbył w Belwederze godzinną konferencyę. Na konferencyi omawiano wytworzoną sytuacyę, przyczem Naczelnik Państwa opierając się na opinii Sejmu w liście p. marszałka, dymisyi gabinetu Witosa nie przyjął.

Wróblewski ministrem spraw zagran.?

Punkt ciężkości tkwi jednak w tece min. spraw zagran. Wysuwano rozmaite nazwy kandydatów na min. spraw zagran., a więc: Ign. Szebeki, Ad. Tarnowskiego, W. Poklewskiego, b. rosyjskiego ambasadora, tudzież obecnego posła polskiego Al. Skrzyńskiego. Zdaje się jednak, że cytowani powyżej nie mają szans. W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, iż największe szanse do objęcia portfelu min. spraw zagran. posiada pos. w Londynie Wł. Wróblewski. Nazwisko to było lansowane w kołach politycznych od dni kilku i zawsze zyskiwało największe szanse. Nominacya p. Wł. Wróblewskiego i odwołanie go z tego stanowiska łączyłoby się jeszcze z inną kombinacyą, a mianowicie z wysłaniem do Londynu dawnego posła Eustachego Sapiehy (?). Jak rozwiąże się ta sprawa przewidzieć trudno. Zdaje się jednak, że w ciągu najbliższych dni przesilenie zostanie zażegnane. Ale misternie układane przesuwanie foteli ministeryalnych przez Ludowców zupełnie się nie udało.

Wstrzymanie walki na G. Śląsku.

Niemcy wstrzymali atak.

(KOMUNIKAT POWSTAŃCÓW Z 16 B. M.).

Bytom. (E. Ex.) Nieprzyjaciel sprowadza nowe siły z głębi Niemiec i kontynuuje ataki. Na froncie północnym atakował Borycz i Krośnice. Ataki odparto, nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. W ostatnich walkach odznaczyły się załogi pociągu pancernego „Nowak" i pociągu pancernego „Oszka".

Na odcinku środkowym wyparliśmy Niemców z Czarnocina, Działocina i Molnej. Sprawdzono pod Januszkowicami obecność oddziałów korpusu ochotniczego „Oberland". — Żołnierze tych oddziałów posiadają sfałszowane świadectwa, że pochodzą ze Śląska, tymczasem znaleziono przy nich dokumenty, stwierdzające pochodzenie z głębi Niemiec. — Niemcy dopuszczają się strasznych okrucieństw nad jeńcami. O godz. 11.45 krążył samolot niemiecki, rozrzucając odezwy antypolskie. Na odcinku południowym wymiana strzałów.

Na skutek doznanych niepowodzeń, sztab oddziałów niemieckich na odcinku środkowym G. Śląska wysłał do dowództwa powstańczego w charakterze parlamentaryuszy dwóch oficerów francuskich upoważnionych do oświadczenia, że Niemcy zaprzestaną ataków.

Nocy dzisiejszej Niemcy rozpoczęli atak, który skończył się ich porażką. Obecnie na skutek interwencyi Francyi, rząd niemiecki rozkazał zaprzestania walki, wobec czego Niemcy próbują ponownie nawiązać rokowania, które prawdopodobnie rozpoczną się dzisiejszej nocy.

Dziś rano powstańcy zajęli dworzec kolejowy w Bytomiu i w Leśnicy, podczas gdy miasto znajduje się w rękach niemieckich. Powstańcy wznowili dopływ wody do Katowic.

Niemcy nie przyjęli ochotników żydów.

CENNE SZCZEGÓŁY „BERL. TAGBLATTU"

Bytom. P. A. T. „Berliner Tgbl" występuje ostro przeciwko samowoli niem. oddziałów ochotniczych na G. Śląsku, rekrutujących się przeważnie z członków Orgeschu oraz z dawnej dyw. żelaznej bałtyckiej. Przytacza fakty różnych nadużyć ze strony zwłaszcza akademickich oddziałów bawarskich. Członkowie tych oddziałów nie operują na froncie, a tylko grasują na etapach. Między innemi pewien oddział bawarski „Oberlandu" napadł na ratusz w Oleśnicy i zażądał wydania broni i pieniędzy, znajdujących się w tem mieście, na rzecz walki z powstańcami górnośląskimi. Nadto pismo żali się, że członkowie „Oberlandu" bawarskiego przeszkodzili też zgłoszeniu się żydów górnośląskich do oddziałów walczących przeciwko powstańcom górnośląskim, oświadczając, że nie można do nich mieć zaufania.

ANGIELSKIE WOJSKA NA G. ŚLĄSK.

Londyn. P. A. T. Wied. B. kor. podaje: Celem rychłego przywrócenia spokoju na G. Śląsku, wyśle rząd angielski oprócz czterech batalionów armii nadreńskiej, jeszcze dwa bataliony z Anglii na G. Śląsk. Wojska te będą zaopatrzone w pociągi pancerne, wozy motorowe i samoloty.

NIE BĘDZIE INTERWENCYI CZESKIEJ.

Praga. P. A. T. Dr Benesz, odnośnie do kwestyi G. Śląska, oświadczył, że rząd czesko-słowacki musi zachować poprawne i lojalne stanowisko, zwłaszcza odnośnie do państw, z któremi pragnie żyć w przyjaznych stosunkach. Nie mamy żadnego powodu do interwencyi i musimy się wystrzegać wszystkiego, coby mogło zaostrzyć nasz spór z Polską.

Górnośląski wydział wykonawczy.

Berlin. (E. E.). W Górnym Głogówku utworzyli wczoraj przywódcy wszystkich partyi śląskich wobec biernego zachowania się komisyi międzysojuszniczej wydział wykonawczy, który ma za zadanie uregulowanie stosunków ludności do komisyi koalicyjnej i do rządu Rzeszy, ma czuwać nad porządkiem, starać się o przywóz żywności.

Anglia przyjmuje projekt włoski.

Warszawa. (Telef. wł.) Ambasador włoski wręczył rządowi angielskiemu projekt hr. Sforzy w sprawie podziału G. Śląska. L. George i Courzon przyjęli go przychylnie. Projekt ten oddaje Polsce całe Przedodrze, z wyjątkiem zabrskiego i gliwickiego.

Z dnia politycznego.

Msgr. Ogno.

„Gazeta Warszawska“ donosi, iż msgr. Ogno, przedstawiciel Watykanu na G. Śląsku, wyjeżdżając na pewien czas z Opola do Wiednia, powierzył zastępstwo swoje Niemcowi ks. Kubisowi, znanemu z przyjaźni do osławionego ks. Ulitzki. Winę tego kroku ponosi — zdaniem „Gazety“ — nasz poseł przy Stolicy Apostolskiej Kowalski, który nie informuje dokładnie Watykanu o stanie rzeczy na G. Śląsku i w Polsce. „Gazeta Warszawska“ pisze temi słowy:

„W dwudziestu cztery godziny po nietakcie msgr Ogno u msgr. Ratti'ego powinien się zjawić ktoś z min. spraw zagranicznych z najuprzejmiejszem zwróceniem uwagi na krzyczący nietakt funkcyonaryusza dyplomacyi watykańskiej — i z jak najbardziej stanowczem ostrzeżeniem przed skutkami naciągania cierpliwości katolickiego ludu nietylko na Śląsku, ale i w całej Polsce“.

(Całą tę wiadomość podajemy na odpowiedzialność „Gaz. Warsz.“ — Red).

Protesty w sprawie G. Śląska.

Z każdym dniem mnożące się protesty w sprawie G. Śląska, uchwalane w naszych miasteczkach, wsiach i parafiach, są znamiennym symptomem obecnej chwili. I tak 22 b. m. zebranie parafialne w Krasnej, dyec. Sandomerskiej, w liczbie z górą dwóch tysięcy uczestników, po wysłuchaniu mowy ks. proboszcza St. Gruszki, uchwaliło pochwałę i solidaryzowanie się ze stanowiskiem Rządu, zajętem wobec mowy Lloyd George'a. Wyrażono cześć i uznanie dla Korfantego i powstańców i głęboką wdzięczność dla Brianda i całej Francyi za obronę pokrzywdzonych Górnoślązaków w imię sprawiedliwości. W końcu napiętnowano z oburzeniem niezgodną z prawdą mowę angielskiego premiera. Podobny protest uchwaliła gmina Kowala pow. miechow[skiego] na zgromadzeniu odbytem 19 b. m. Równocześnie zarządzono dobrowolną zbiórkę darów na rzecz powstańców górnośląskich. Z wielkiem zadowoleniem stwierdzamy te fakty protestów po [na]szych wsiach i parafiach, które [są] dowodem wzmagającego się uświadomieni[a] politycznego naszych włościan.

Polscy komuniści uwieźli „Robotnika Śląskiego“

Polscy komuniści we Frysztacie z tow. Lizakiem na czele, napadli 25 b. m. na lokal redakcyi „Robotnika Śląskiego“ i zażądali oddania im całej redakcyi. Po ubezwładnieniu jednego z redaktorów, Kwietniowskiego, wywieźli napastnicy urządzenie redakcyjne i administracyjne wraz z aktami. Jest to następstwo rozłamu wśród P. P. S. pod zaborem czeskim, gdzie komuniści wystąpili z partyi socyalistycznej i próbują sterroryzować dawnych swych towarzyszy. Redakcya „Robotnika“ ogłasza, że będzie dalej wychodzić we Frysztacie i że poczyniono odpowiednie kroki dla odzyskania zrabowanego mienia.

Kameleon-ignorant-sekciarz.

Warto zacytować charakterystykę L. George'a, zamieszczoną w paryskim „Journal'u“ przez p. Jakóba Marsillaca. Pan Marsillac, angielski korespondent „Journal'a“, zna dobrze premiera-kameleona. Premier angielski jest — podług niego — człowiekiem mało wykształconym, brak mu solidnych podstaw i dlatego w sądach swoich stara się głównie o wywołanie efektu, mniejsza o to, jakiego rodzaju. Nie zna ani geografii, ani historyi — co prawda dowiódł tego wielokrotnie — i stąd jego niepojęta podróżomania. Podać należy wreszcie, że Lloyd George jest zawsze i przedewszystkiem sekciarzem, zapamiętale nienawidzącym „papistów“. P. Marsillac dowodzi, że nienawiść Lloyd George'a do Polski i Irlandyi, dwóch krajów wybitnie katolickich, ma również główne swe źródło w sekciarstwie premiera. — Jest to rzeczą monstrualną, ale zważywszy postępowanie premiera angielskiego trudno przeczyć korespondentowi „Journal'a“.

Soldateska angielska w Irlandyi.

Generał angielski, Crozier, który pół roku dowodził brygadą w Irlandyi, podnosi gwałtowne zarzuty w „Daily News“ przeciw rządowi, ponieważ obojętnie patrzy na to, jak wojska angielskie, stacyonowane w Irlandyi, popełniają tam mordy, podpalania i inne zbrodnie. Oświadcza on w swym artykule, że jego stanowisko stało się nie do utrzymania, ponieważ chciał zmusić żołnierzy do zachowania przepisów dyscypliny wojskowej. Żołnierze, między innemi, przebierali się za sinnfeinistów, aby dokonywać rabunku w urzędach pocztowych. Czyni on również zarzut kilku wyższym urzędnikom sądowym, że świadomie zatuszowali procesy, wytoczone żołnierzom z powodu mordów rabunkowych, jakie popełnili.

Dziennik zapowiada dalszy ciąg tych rewelacyi, które wywołały w Londynie olbrzymią sensacyę.

Umizgi bez wzajemności.

(Sprawa federacyi w oświetleniu Polaka i Litwina).

Sprawa federacyi polsko-litewskiej, jakby się zdawało raz na zawsze pogrzebana uchwałami Sejmu, wciąż jeszcze pokutuje. Odżyła znowu w oświadczeniu, jakie złożył delegat polski na konferencyi w Brukseli, p. Askenazy, wobec paryskiego korespondenta dziennika „Nowyj Put“.

„Nie możemy przypuścić — rzekł przedstawiciel Polski — aby dwa narody, tak bliskie sobie ekonomicznie i politycznie, nie mogły dojść do porozumienia i zgody. Litwa jak gdyby stale obawia się o swoją niepodległość i suwerenność. Lecz Polska nie myśli jej tego odbierać! O ile uda się zawrzeć układ federacyjny z obecną Litwą Kowieńską, to układ polsko-litewski jest prawie zapewniony. Szczegóły takiego układu i sposoby urzeczywistnienia go są tematem obecnych obrad w Brukseli“.

W końcu p. Askenazy oświadczył, że gdyby nawet zgoda nie była osiągnięta na obecnych naradach w Brukseli, pozostaje jeszcze autorytet Ligi Narodów, która bezwzględnie dołoży wszelkich starań, aby spór o Wilno załagodzić i doprowadzić oba państwa do zgodnego współżycia.

Jak widzimy, p. Askenazy, jest bardzo optymistycznie nastrojony, a tym optymizmem napawa go „układ federacyjny“, który, jak się ze zdziwieniem dowiadujemy, „jest tematem obecnych obrad w Brukseli...“

Niestety, optymizm p. Askenazego jest taką samą fantazyą, jak i cały „układ federacyjny“. W wywiadzie z tymże samym korespondentem przedstawiciel Litwy Kowieńskiej w Brukseli, p. Galwanowski, wręcz oświadczył:

„Litwa nie chce ani federacyi z Polską, ani też unii czy to jawnej czy to ukrytej. Proponują nam „wspólność polityki zagranicznej“, t. j. wspólne ministerstwo spraw zagranicznych, wspólny Sejm z Polską. Lecz żadne niepodległe państwo nie może się zgodzić dobrowolnie na podobne propozycye. Również nie zgadzamy się na sojusz militarny, gdyż nie wiemy, przeciwko komu ma on być skierowany?“

Słowem nasi federaliści z dziwnym uporem umizgają się do Litwy Kowieńskiej, ale bez wzajemności. Litwini nie chcą słyszeć o federacyi z Polską...

Kiedyż wreszcie skończy się ta zabawa w „federacyę“?

Śmierć Combesa.

(Havas). W Pons zmarł senator Emil Combes, były prezydent Rady ministrów, licząc 86 lat życia.

W ostatnich latach dziesięciu nie słyszano już nic o Emilu Combesie. W czasach, które były świadkiem wielkiego odrodzenia narodowego Francuzów i tryumfem ich patryotyzmu i jedności — był ten stary dreyfusista, sekciarz i mason zupełnym anachronizmem. Combes zrobił całą karyerę na „antyklerykalizmie“ najnędzniejszego gatunku. Sam był niegdyś profesorem gimnazyum, na czele którego stał ksiądz katolicki i nawet doktorat filozofii uzyskał na podstawie dzieła o filozofii św. Tomasza z Akwinu. Później przerzucił się do medycyny, został lekarzem, w r. 1885 został senatorem, jako skrajny radykał i odtąd mandat do Senatu piastował bodaj bez przerwy. W pierwszym gabinecie radykalnym, jaki utworzył w 1895 Bourgeois, był Combes ministrem wyznań. Po Waldek-Rousseau piastował od 1902—1905 r. prezydenturę gabinetu i równocześnie teki wyznań i spraw wewnętrznych. Wówczas to przeprowadził Combes, oparłszy się o blok radykałów i socyalistów Jauresa ustawę wypędzającą kongregacye katolickie i niszczącą katolickie szkolnictwo we Francyi. Żydostwo i masonerya całego świata popierała i sławiła wówczas tego ciasnego fanatyka, który swą polityką doprowadził Francyę w 1904 r. do konfliktu z Watykanem, a w następstwie tego do zerwania z Kościołem. W styczniu 190[5] by obaliły gabinet Combesa, gdy się wykr[yło], że minister wojny kazał szpiegować oficerów i donosić o ich przekonaniach religijnych i [po]litycznych.

Od tego czasu próbowali radykali często wznowić stary blok ze socyalistami i na jego podstawie odbudować gabinet Combesa. Atoli choć po Combesie Briand zdołał jeszcze przeprowadzić rozdział z Kościołem, to jednak Francya miała już dość wojny domowej, duch jedności i patryotyzmu brał górę nad masońskiemi hasłami bojowemi i Combes nie ożył w rządzie francuskim. Siedział w Senacie i szczuł od czasu do czasu przeciw katolikom, gdy nowi ludzie organizowali wielkie dzieło odrodzenia i zwycięstwa. Clemenceau, dawny towarzysz Combesa, musiał powołać na czoło armii gorącego katolika Focha, obok którego tacy „podejrzani“ przez Combesa za katolickie przekonania generałowie Castelnau, Gallieni i Franchet d'Esperay okryli Francyę sławą zwycięstwa. Combes zapomniany zmarł w swym departamencie, gdy katolicyzm francuski, tak przezeń zwalczany, wchodzi właśnie w stadyum renesansu. Parlament francuski uchwalił przywrócić stosunki z Watykanem i za kilka tygodni senator Jonnart wyjedzie jako ambasador do Rzymu. Święto Joanny D'Arc stało się świętem jedności Francuzów. W katedrach pojawiają się znowu przedstawiciele władz republiki. Combes nie miał w dzisiejszej Francyi nic do roboty. Był cieniem przeszłości, od której cały naród odwrócił się z niesmakiem.

Zjazd Episkopatu polskiego w Krakowie.

Przyjazd XX. Biskupów.

Celem wzięcia udziału w Konferencyi Biskupów, jakoteż w konsekracyi kościoła OO. Jezuitów, zapowiedzieli swój przyjazd do Krakowa następujący XX. Arcybiskupi i Biskupi: Prymas kardynał E. Dalbor z Poznania, kardynał A. Kakowski arcybiskup warszawski, E. Roop arcybiskup mohylewski, metropolita Kościoła katol. w Rosyi, R. Hryniewiecki były arcybiskup wileński, J. Bilczewski arcybiskup lwowski, J. Teodorowicz arcybiskup lwowski obrz. orm., L. Wałęga biskup tarnowski, S. Zdzitowiecki biskup włocławski, J. Nowowiejski biskup płocki, A. Łosiński biskup kielecki, M. Ryx biskup sandomierski, Z. Łoziński biskup miński, I. Dubowski biskup łucko-żytomierski, H. Przeździecki biskup podlaski, M. Fulman biskup lubelski, P. Mańkowski biskup kamieniecki, J. Fischer biskup sufragan przemyski, J. Klunder biskup sufragan pelpliński, W. Kloske biskup sufragan gnieźnieński, M. Godlewski biskup sufragan łucko-żytomierski, A. Jełowicki biskup sufragan lubelski, P. Kubicki biskup sufragan sandomierski, R. Jałbrzykowski biskup sufragan sejneński, A. Szelążek biskup sufragan płocki, W. Krynicki biskup sufragan włocławski, W. Owczarek biskup sufragan włocławski, S. Gall biskup polowy warszawski, B. Twardowski biskup sufragan lwowski, Cz. Sokołowski biskup sufragan podlaski i X. Tymieniecki biskup nominat łódzki. Nadto spodziewany jest przyjazd wielu prałatów i kanoników z różnych stron Polski.

Początek uroczystości w sobotę.

Dzisiaj o godz. 12 w południe zgromadzą się XX. Biskupi w Katedrze pod przewodnictwem Ks. Prymasa Dalbora, prezesa Konferencyi. Przed wielkim ołtarzem po krótkiej adoracyi Najśw. Sakramentu chór odśpiewa „Veni Creator“, poczem poprzedzeni duchowieństwem i Kapitułą katedralną udadzą się w procesyi XX. Biskupi przed grób św. Stanisława Biskupa wśród śpiewu „Gaude Mater“. Po modlitwach u trumny św. Stanisława zejdzie procesya do grobów królewskich, gdzie w krypcie św. Leonarda odbędą się modły za naszych królów i bohaterów narodowych i odśpiewane będzie „Salve Regina“.

Hołd młodzieży.

Z podziemi wawelskich udadzą się XX. Biskupi na dziedziniec arkadowy Wawelu, gdzie zgromadzi się młodzież ze wszystkich szkół średnich i wydziałowych Krakowa. Tutaj przemówią do Czcigodnych Arcypasterzy przedstawiciele profesorów i młodzieży, poczem XX. Biskupi pójdą do kapitularza katedralnego na inauguracyjne posiedzenie Zjazdu. Sekretarzem obrad będzie Ks. Biskup Przeździecki.

Uroczystości niedzielne w Katedrze i na Wesołej

W niedzielę o godz. 7 rano rozpocznie się ceremonia konsekracyi kościoła OO. Jezuitów przy ul. Kopernika, której dokona Ks. Biskup sufragan krakowski Anatol Nowak. O godz. 8 rano odprawią XX. Biskupi nabożeństwa przy grobach Świętych Polskich, których relikwie znajdują się w kościołach krakowskich, poczem wezmą udział w pontyfikalnej sumie na Wawelu, którą o godz. 10 odprawi Ks. Biskup Sapieha. Kazanie wygłosi Ks. arcyb. Teodorowicz. Po sumie wszyscy XX. Biskupi udadzą się do kościoła OO. Jezuitów, gdzie odśpiewane będzie „Te Deum“.

Śpiew kościelny.

W sobotę o godz. 12 w czasie nabożeństwa w Katedrze na Wawelu, w którem wezmą udział XX. Biskupi całej Polski, wykonają pod kierunkiem p. Walek-Walewskiego połączone chóry alumnów seminaryum dyecezyalnego i kleryków Zgromadzenia XX. Misyonarzy szereg utworów kościelnych, a między innymi: „Veni Creator“, „Gaude Mater Polonia“ i „Bogurodzica“ (według oryginału z XIV w.).

W niedzielę w czasie sumy pontyfikalnej te same chóry odśpiewają czterogłosową mszę Fr. Liszta (c. mol). Obok tego będą wykonane części zmienne Mszy św. oraz pięciogłosowy utwór Palestriny „Exultate“.

* * *

Większa część XX. Biskupów już przyjechała do Krakowa. J. Em. Ks. Kardynał Prymas zamieszkał w Pałacu Biskupim, Ks. Kardynał arcybiskup Kakowski w Domu OO. Jezuitów przy kościele św. Barbary, Ks. arcyb. Bilczewski na „Prałatówce“ u ks. Infułata Wądolnego, Ks. arcyb. Teodorowicz u OO. Franciszkanów, Ks. Biskup Wałęga u ks. biskupa sufragana Nowaka. Przeważna część Dostojnych Gości zatrzymała się w Kollegium OO. Jezuitów na Wesołej.

Obecny Zjazd Episkopatu polskiego w Krakowie jest najliczniejszy ze wszystkich zjazdów, jakie kiedykolwiek odbyły się w Polsce. Obrady Zjazdu z wyjątkiem posiedzenia inauguracyjnego, toczyć się będą w Pałacu Biskupim w sali ozdobionej herbami biskupa Małachowskiego. Potrwają do czwartku.

KRONIKA.

PRZYJĘCIE 8-GO PUŁKU UŁANÓW.

We czwartek 26 b. m. w godzinach wieczornych odbyło się w refektarzu OO. Franciszkanów przyjęcie oficerów i delegacyi szeregowych 8-go pułku ułanów im. księcia Józefa Poniatowskiego. Dla uczczenia dzielnych wojaków przybyli: generałowie Osiński, Kostecki, Linde i Truszkowski, generał francuski Tronyo, pułk. misyi francuskiej Kail, liczni oficerowie polscy i francuscy, stacyonowani w Krakowie, ks. infułat Wądolny, starosta Kowalikowski, prez. m. Federowicz z gronem radców miejskich, rektor Uniw. Jagiell Estreicher, prezes Białego Krzyża Wodzinowski i inni. Od stołu biesiadnego przemawiali: prez. m. Federowicz, prezes Wodzinowski, gen. Osiński, kap. Bochenek im. 8-go pułku ułanów, gen. Truszkowski, red. Rymar, a następnie gen. Tronyo. Podniósł on, że serca wszystkich Francuzów biją uczuciem sympatyi dla Polski wolnej i wielkiej. Przemowę gen. Trony'ego, wygłoszoną w języku francuskim, przekładał obecnym na język polski kap. Bochenek. Przedstawiciel sojuszniczego nam narodu zakończył okrzykiem, wzniesionym w naszym języku, „Niech żyje Polska!“ W zakończeniu przemówił rektor Estreicher.

W przerwach między poszczególnemi przemowami bawiła zebranych wygłaszaniem świetnych wierszy żołnierskich pióra p. Jordaensówny, artystka teatru miejskiego, p. Ordyńska. Wesoła treść i zgrabna forma utworów p. Jordaensówny, jakoteż doskonała recytacya, były dla zebranych miłą niespodzianką. Również serdecznie ubawił biesiadujących deklamacyami p. Dobrzański, artysta teatru Słowackiego.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 240-tą współpracownicy Tow. przemysł. central. Związku pol. przem. górn. handlu i finansów w Warszawie; 241-szą sądowi urzędnicy i urzędniczki kancelaryjni zachodniej Małopolski, i 242-gą Składnica Kółek rolniczych w Tarnowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 28 maja.

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA. Święto Bożego Ciała minęło przy ślicznej pogodzie. Kaskady promieni słonecznych, padające z nieprzysłonionego ni najmniejszą chmurką nieba, zdawały się błogosławić nieprzeliczonym rzeszom pobożnych, jakie przybyły z najbliższych okolic Krakowa dla wzięcia udziału w publicznej manifestacyi religijnej i wyrażenia swej wiary w Eucharystyę. Cały Rynek krakowski i ulice, któremi posuwała się procesya z Wawelu, zalało morze głów. Z wielu kamienic widniały figury świętych, a z okien przeważnej części domów zwisały dywany z obrazami Zbawiciela. Kraków, którego głębokie uczucie religijne i silne przywiązanie do tradycyjnych uroczystości kościelnych wyróżniały się zawsze przed innemi miastami, dowiódł niezbicie i tym razem, jak głęboko zakorzenione są w sercach mieszkańców Krakowa i okolicznego ludu uczucia prawdziwej wiary i miłości ku Temu, który kieruje losem narodów i państw.

Uroczystość czwartkową rozpoczęła suma, jaką w Katedrze wawelskiej odprawił o godz. 8 rano Książę-Biskup Sapieha w asystencyi licznego duchowieństwa, w obecności ks. Biskupa Nowaka, wszystkich kanoników katedralnych i kleryków seminaryum duchownego. W nabożeństwie wzięli nadto udział: starosta Kowalikowski, prez. m. Federowicz z wiceprez. Rollem i gronem radców miejskich, wszyscy oficerowie załogi krakowskiej z generałami: Osińskim, Kosteckim, Lindem i Truszkowskim, rektor Uniw. Jagiell Estreicher, prezes Akademii Um. Morawski, cechy ze sztandarami i tłumy pobożnych. Koło godz. 9 i pół rano ruszyła z Wawelu procesya, prowadzona przez ks. Biskupa Sapiehę w otoczeniu kanoników katedralnych, a poprzedzonych przez alumnów seminaryum dyecezyalnego, idących długim szeregiem w szpalerze. Koło baldachimu straż honorową pełnili w kompletnym rynsztunku ułani 8 pułku im. ks. Józefa Poniatowskiego. Przed duchowieństwem szła kompania honorowa 20 p. p. z orkiestrą. Ulice i Rynek, prócz niezmierzonych fal wiernych, zajęły procesye z chorągwiami i feretronami świętych, przybyłe ze wszystkich kościołów krakowskich. Przed główną strażnicą wojskową Książę Biskup Sapieha udzielił wartującym oddziałom błogosławieństwa. Przy każdym ołtarzu śpiewał chór wawelski. Po odśpiewaniu Ewangelii i błogosławieństwach, procesya ruszyła z powrotem na Wawel. Przy wejściu na dziedziniec zamkowy Książę-Biskup udzielił błogosławieństwa kompanii i warcie honorowej, poczem w Katedrze dopełnił reszty uroczystości.

Z wielu stron dochodzą nas wyrazy zdziwienia, że przestrzegany od lat zwyczaj oddawania salw honorowych przy błogosławieństwach, udzielanych od ołtarzy, nie był zachowany w tym roku. Podobno przyczyną tego miał być brak odpowiednich patronów. Dziwić się należy, że władze wojskowe nie postarały się wcześniej o odpowiednie naboje, widocznie nie zbyt brały sobie do serca zachowanie dawnej tradycyi. Brak salw na czwartkowej procesyi uderzał tem więcej, że u nas nie szczędzi się salw armatnich podczas rozmaitych republikańskich galówek.

ZWRACAMY UWAGĘ NASZYCH CZYTELNIKÓW, że na czwartej stronie dziennika znajduje się fejleton p. Ludwika Skoczylasa pod tytułem „Wycieczka na Wawel“.

ZAPOTRZEBOWANIE LEKARZY. Czerwony Krzyż potrzebuje 15 lekarzy dla wysyłki poza granice Małopolski. Zgłoszenia w biurach Czerwonego Krzyża w Krakowie.

KOLONIE DLA MŁODZIEŻY. Magistrat w obecnym sezonie wakacyjnym urządza kolonie i półkolonie dla młodzieży od lat 4. Wpisy przyjmować będzie Wydział VII Magistratu (ul. Poselska 8, parter) w czasie od 30 b. m. do 9 czerwca między godziną 4—6 po poł., a to w następującym porządku: Dnia 30 b. m. nazwiska od A—B, 31 b. m. od C—E, 1 czerwca od F—G, 2 czerwca od H—J, 3 czerwca od K—Ł, 4 czerwca od M—N, 6 czerwca od O—P, 7 czerwca od R—S, 8 czerwca od T—Z, zaś 9 czerwca dzieci poprzednio niezgłoszone z niezależnych powodów. Zgłaszający rodzice i opiekunowie przyniosą poświadczenie ze szkoły, iż dziecko wykazuje dobre postępy w nauce, a nadto poświadczenie z komisaryatu obwodowego Magistratu, stwierdzające ubóstwo petentów.

PODWYŻSZENIE CEN ZA GAZ. Onegdaj odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sarego, na którem, między innemi, uchwalono budowę wieży wodnej. Komisya była zmuszoną podnieść ceny gazu, z powodu znacznego podniesienia się kosztów produkcyi, a przedewszystkiem oleju błękitnego, niezbędnego do fabrykacyi gazu wodnego. Nowe ceny gazu wyniosą: 1 m³ do oświetlenia, gotowania i przemysłu 13 Mk., 1 m³ dla motorów 12 Mk.

OLBRZYMIE POŻARY. We czwartek rano wybuchł pożar w barakach wojskowych w Zakładzie umundurowań w Dąbiu. P[ożar], który powstał w jednym z budynków, mieszczących mundury i bieliznę dla żołnierzy, objął całą górną część baraku. Na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa w sile dwu plutonów, której, po dwugodzinnej akcyi ratunkowej, udało się pożar zlokalizować. Szkoda wynosi około 12 milionów marek. Dodać wypada, że w ciągu bieżącego roku jest to już trzeci z rzędu pożar w tych barakach.

W ten sam dzień po południu zapaliły się magazyny fabryki gwoździ na Zabłociu w Podgórzu. Dzięki natychmiastowej interwencyi straży podgórskiej i krakowskiej, dało się uratować hale maszyn. Pastwą płomieni padły tylko szopy z materyałami do wyrobów drucianych. Szkoda przenosi milion marek.

UCIECZKA Z WIĘZIENIA. Z tutejszego więzienia sądu karnego zbiegli onegdaj dwaj więźniowie: Stanisław Cebula i Eugeniusz Kurdziel, którzy byli tam zajęci jako posługacze. Ucieczka nastąpiła między godz. 7 a 8 rano, t. j. w czasie, kiedy zwykle odbywa się sprzątanie biur. Wymienieni więźniowie skorzystali z braku dozoru i po wybiciu szyby w oknie jednego z biur, dostali się na ulicę niespostrzeżeni i znikli bez śladu.

Z Polski i ze świata.

ZŁOŻENIE HOŁDU KS. ARCYB. TEODOROWICZOWI. We środę — jak donoszą z Warszawy — udała się do ks. arcyb. Teodorowicza delegacya, złożona z przedstawicielek ośmiu stowarzyszeń kobiet i przez usta pani J. Szebeko wyraziła czcigodnemu arcypasterzowi hołd kobiet polskich, oraz dała wyraz oburzeniu z powodu znanej napaści w Sejmie posła Bryla na ks. Teodorowicza, tak zasłużonego dla Kościoła i sprawy ojczystej.

ZBRODNIE PIJANEGO SZOFERA. Z Warszawy donoszą: Onegdaj koło godz. 9 wieczorem samochód cywilny, kierowany przez pijanego szofera, K. Sawickiego i pędzący z szaloną szybkością, przejechał 50-letnią żydówkę Ruchtę Hamer i zabił ją na miejscu. Chcąc uniknąć odpowiedzialności, szofer popędził jeszcze szybciej i w parę minut później przejechał, również na śmierć, 13-letniego chłopca Wład. Wysokińskiego. Jeden z żandarmów wykrył niebawem kryjówkę Sawickiego i aresztował go w chwili, gdy tenże z ogromną starannością zamalowywał numera na samochodzie.

KŁOPOTY Z POMIESZCZENIEM „TARGÓW WSCHODNICH“. Komitet targów wschodnich we Lwowie zawiadomił senat Politechniki lwowskiej o złożeniu pół miliona marek na stypendya dla studentów Politechniki lwowskiej. Równocześnie komitet wniósł prośbę do senatu o oddanie do dyspozycyi targów wschodnich kurytarza i sześciu ubikacyi w gmachu Politechniki na dwutygodniowy okres czasu, targi bowiem wschodnie we Lwowie trwać mają podczas feryi szkolnych od 10 do 20 września b. r., a komitet targowy zobowiązał się oddać wszystkie ubikacye w takim stanie, w jakimby je odebrał. Senat nie dał jeszcze odpowiedzi. Na wypadek jednak odmowy, urządzenie targów wschodnich byłoby, z powodu braku pomieszczenia, poważnie zakwestyonowane.

WYROK ŚMIERCI NA OFICERA PROWIANTURY. W ciągu ostatnich dni toczyła się w sądzie wojskowym D. O. G. we Lwowie rozprawa przeciw porucznikowi Karolowi Kaweckiemu, oskarżonemu o szereg nadużyć w prowianturze. Rozprawa zakończyła się skazaniem oskarżonego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

ROZŁAM WŚRÓD POLSKICH SOCYALISTÓW POD ZABOREM CZESKIM. W łonie P. P. S. na Śląsku czeskim nastąpił rozłam na większość, zgrupowaną pod dawnym sztandarem P. P. S. i mniejszość komunistyczną.

SPRAWA OSZUSTW WŁOSKIEGO GENERAŁA SEGRE zatacza — jak donoszą z Rzymu — coraz szersze kręgi. I tak śledztwo wykazało, że ten generał-paskarz operował z pomocą podwładnych sobie oficerów nietylko w Austryi, ale także na Węgrzech, w Polsce i Rumunii. W jednych tylko włoskich magazynach żywnościowych w Wiedniu stwierdzono deficyt 200 milionów. Ofiarą spekulacyi oszukańczych gen. Segre padły także dwa cenne obrazy, zarekwirowane przez rząd włoski z muzeów wiedeńskich, a przez niego nieznanemu dotąd zbieraczowi dzieł sztuki sprzedane.

DLACZEGO W SZWECYI ZNIESIONO KARĘ ŚMIERCI?: Przed paru dniami doniosły depesze, że parlament szwedzki uchwalił ogromną większością głosów znieść karę śmierci. Niewtajemniczeni w stosunki szwedzkie byli zdania, że uchwałę tę powzięto ze względów humanitarnych. Tymczasem z doniesień dzienników sztokholmskich pokazuje się, że zniesienie kary śmierci uchwalono głównie ze względów oszczędnościowych. Od szeregu bowiem lat opłacano kata, który, wobec bardzo małej przestępczości Szwedów, ani razu nie miał sposobności do spełniania swych funkcyi. A ponieważ liczba zbrodni stale się zmniejsza w Szwecyi, przeto kat okazuje się zupełnie niepotrzebnym funkcyonaryuszem państwowym.

Ze spraw wojskowych.

GENERAŁ NIESSEL WE LWOWIE. P. A. T. donosi: Szef francuskiej misyi wojskowej w Polsce, gen. Niessel, przybył wczoraj z Warszawy do Lwowa z małżonką. Po uroczystem powitaniu na dworcu, udał się gen. Niessel na plac Maryacki pod pomnik Mickiewicza, gdzie dokonał ceremoniału dekorowania odznaczeniami francuskiemi, przyczem przemówił po polsku w imieniu Francyi najpierw do gen. Lamezana, wręczając mu krzyż komandorski. Taki sam krzyż otrzymał gen. Stan. Haller. Następnie krzyż oficerski Legii honorowej otrzymał pułk. Rummel, dowódca 10 dywizyi kawaleryi, zaś palmę akademicką przypiął gen. Niessel szefowi misyi francuskiej we Lwowie, pułk. De Renty i majorowi franc. Lurau. Wreszcie taką samą palmę otrzymał por. Horodyski, przydzielony do misyi francuskiej we Lwowie. Zgromadzono

pod pomnikiem tłumy publiczności urządziły gen. Niesselowi serdeczną owacyę.

Gen. Niessel w drugim dniu pobytu udał się na manewry wojskowej w pobliżu Lwowa, poczem zwiedził okolice miasta. Podejmowany śniadaniem przez pułk. de Renty, podczas którego wygłoszono szereg serdecznych przemówień, odjechał wieczorem ze Lwowa, owacyjnie żegnany. Gen. Niessel zatrzyma się w Łańcucie, następnie w Krakowie, poczem uda się do Warszawy.

Ze spraw ukraińskich.

TERROR STUDENTÓW UKRAIŃSKICH WE LWOWIE, którzy zapisali się na uniwersytet lwowski, przybiera coraz większe rozmiary. Szowinistyczna prasa ukraińska nazywa ich zdrajcami, bojkotuje się ich, oraz napada na nich w miejscach publicznych.

WYSTĄPIENIE SOCYALISTÓW Z RZĄDU PETLURY. Centralny Komitet socyalno-demokratycznej frakcyi wydał odezwę, w której ogłasza wystąpienie swe z rządu Petlury. Wystąpienie motywuje frakcya nieodpowiedzialną i dezorganizującą polityką rządu tarnowskiego.

ŻYDZI UKRAIŃSCY. We wschodniej Małopolsce znajduje się do 40 tysięcy żydowskich zbiegów z Ukrainy.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁAD KS. LUTOSŁAWSKIEGO. W Domu akademickim wywieszono ogłoszenie, zapowiadające wykład posła ks. Dra Lutosławskiego p. t. „Młodzież a polityka". Wykład, przeznaczony dla młodzieży akademickiej, odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Kopernika w Collegium Novum.

WYKŁADY O MALARSTWIE FRANCUSKIEM W EPOCE NAPOLEONA. Prof. Uniw. Jagiell. Jerzy Mycielski wygłosi na powyższy temat trzy prelekcye, bogato ilustrowane przeźroczami, w dn. 30, 31 b. m. i 1 czerwca o godz. 8 wieczorem w sali Zakładu zoolog., ul. św. Anny 6, I p.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Posiedzenie Krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się w sobotę 28 b. m. w sali 43 Coll. Nov. o godz. 6 i pół wieczorem.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI NA KURSACH NAUCZYCIELSKICH. Dyrekcya państw. kursów nauczycielskich w Krakowie donosi: Ustny egzamin dojrzałości rozpocznie się w tutejszym zakładzie dnia 18 czerwca b. r. pod przewodnictwem wizytatora szkół, Dra Antoniego Mikulskiego. Egzaminy piśmienne odbędą się od 1—3 czerwca.

„POLSKI BIAŁY KRZYŻ". Zarząd okręgowy w Krakowie.

Sprawozdanie kasowe.

Przychody.

Wpisy członków	74.906·—
Z ofiar	1.143.489·39
Dochodówki	114.351·64
Na żołnierza w polu	128.818·40
Szatnia	14.260·50
Dary w naturze	122.965·—
Z gospód i bufetów	2.222.003·50
Odsetki	11.514·25
	3.832.308·77

Rozchody.

Na zakupno prowiantów		2.222.498·55
Administracja		88.473·10
Odpis inwentarza		8.110·93
Ofiary		263.992·60
Żołnierz w polu		99.931·11
Szatnia		12.060·50
Zapasy:		
Gotówka	89.913·44	
Prowianty	426.935·15	
Inwentarz	46.000·—	
Zaliczki	540·000·—	
Pożyczki	15·000·—	
Lokaty	19·393·39	
		1·137·241·98
		3·832·308·77

Księgi i allegata znaleziono we wzorowym porządku.

Kraków, dnia 27 maja 1921 r. 804

Za zgodność z księgami:

W. Gablenz mp. *Dr. Solański* mp

NEKROLOGIA.

Dnia 24 b. m. zmarł we Lwowie nagle na udar serca Bogusław Cieński, właściciel dóbr Horodyszcze koło Załoziec. Zmarły, po inwazyi rosyjskiej, podczas której wojska rosyjskie zniszczyły mu kompletnie majątek, przeniósł się na stały pobyt do Lwowa.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W przyszłym tygodniu wraca na repertuar niegrane od dłuższego czasu arcydzieło operetkowe „Bal w operze". Ponadto zespół operetkowy, pod kierunkiem p. Lelewicza i batutą p. Barańskiego przygotowuje od szeregu lat niegranego Suppee'go „Boccaccio"; w dramacie wre gorączkowa praca nad przygotowaniem wspaniałego „Wilhelma Tella".

„YUSZI TAŃCZY", najnowsza operetka R. Benatzkiego, ukaże się w najbliższych dniach jako premiera w teatrze „Nowości". Akcya rozgrywa się w Japonii, a nadzwyczaj melodyjna muzyka, wspaniała nowa wystawa, oraz bogate, oryginalne kostyumy zapewnią operetce tej największe powodzenie w obecnym sezonie. W głównych rolach wystąpią pp.: Rogińska, Czerneckówna, Maryański, Turski, E. Pilarski, oraz inni. Tańce i ewolucye japońskie układu Ciesielskiego. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, część muzyczną kapelmistrz B. Walewski.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 28 b. m.: „Księga Hjoba".
Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Taniec czynowników", wieczorem „Rozbitki" Blizińskiego.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 28 b. m.: „Rozwiedźmy się".
Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Szaławiła", wieczorem „Faworyt".
Poniedziałek 30 b. m.: „Idealna żonka".
Wtorek 31 b. m.: „Faworyt".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 28 b. m.: „Złota ciocia".

Repertuar „Nowości".

Sobota 28 b. m.: Balet i „Hazard".
Niedziela 29 b. m.: Po poł. „Dziewczę z Holandyi", wieczorem Balet i „Miłość cygańska".
Poniedziałek 30 b. m.: Balet i „Hazard".

Ze sportu.

Cracovia — Makkabi 5:0 (3:0).

Wśród tłumów publiczności wystąpiła Cracovia na boisku Makkabi w powtórnem spotkaniu o mistrzostwo A. klasy krakowskiego okręgu. Biało-czerwoni rozpoczęli zrazu grę wprost koncertowo — pomoc i atak ujęły zupełnie drużynę Makkabi — idealne podawanie i kombinacya trwają około 30 minut, dając stylowo zdobyte trzy bramki. Makkabi mając o owej grze zbyt wysokie wyobrażenie, a nie mogąc sztuką i umiejętnością uzyskać jakiegoś rezultatu, rozpoczęła grać zbyt ostro i energicznie — owocem tego było aczkolwiek tylko przejściowe, lecz dotkliwe uszkodzenie lewego obrońcy Cracovii. Incydent ten wpłynął ujemnie na dalszy przebieg gry. Po pauzie napastnik Makkabi Szchneider zaatakowawszy w gwałtownym pędzie Gintla, pada z wielkim rozmachem na zbyt twarde boisko. Makkabi nie zrażona tym wypadkiem, przechodzi do ataku, który trwa około 10 minut. Wymieniony gracz Makkabi powraca na boisko i dzięki swej nieumiejętności, a przytem dzięki zbyt wielkiej zapalczywości w grze, popełnia analogiczny błąd, kończący się upadkiem z zupełną niezdolnością do dalszej gry. Nie możemy nie wytknąć p. Obrabuńskiemu, jako sędziemu, że dopuścił do tak ostrej a przytem zapalczywej gry — gracze Makkabi nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, że chcąc grać ostro, trzeba bardzo dużo umieć — sam zapał i ambicya, skądinąd chwalebne, mogą łatwo przeobrazić się w namiętność i brutalność, które przy rutynowanym przeciwniku nigdy nie dadzą dodatnich owoców. Gra Cracovii zwolna opada w formie — skrzydła zbyt często zawodzą — uzyskany wynik nie odpowiada różnicy drużyn.

Klasa B.

Cracovia II — Korona 8:1, Wisła II. — Jutrzenka 4:0, Podgórze — Makkabi II. 3:0.

Jutrzenka — Makkabi (Warszawa) 3:1.

Sprowadzanie takich drużyn, jak Makkabi warszawska, niema naszem zdaniem zupełnego uzasadnienia — drużyna warszawska składa się z footballistów, których dlatego tak nazwać możemy, że mieli na sobie kostyumy footballowe — pozatem nie kwalifikują się w zupełności do zawodów publicznych. Kollegium sędziów okazało się tym razem nietolerancyjnem, delegując na te zawody dra Wojakowskiego jako sędziego. Drużyny te jednak wykazały pewien specyalny charakter: Jutrzenka w nawoływaniu się używa języka niemieckiego, Makkabi warszawska rosyjskiego i to na boisku z pięknym widokiem na Wawel i Kopiec Kościuszki.

Cracovia w Warszawie.

W niedzielę grają biało-czerwoni z Polonią w stolicy — match budzi tam ogromne zainteresowanie. Zapowiedzianą jest obecność Naczelnika państwa, który jest gorącym zwolennikiem sportu.

Wisła — Łódzki K. S.

Spotkanie Wisły z klubem łódzkim zgromadzi zapewne wielu zwolenników footballu. Nie wątpimy, że Wisła dołoży wszelkich starań, by zadowolnić swą grą sympatyków piłki nożnej.

Meeting lekkoatletyczny.

Dnia 17 lipca b. r. z okazyi poświęcenia bieżni L. K. S. „Pogoń" urządza międzynarodowy meeting lekkoatletyczny i ogólno-polski dla juniorów.

Szczegółowy program opracowuje komisya sportowa, która równocześnie wysłała zaproszenia do wszystkich zagranicznych związków lekko-atletycznych celem zapewnienia współdziału wybitnych sił.

Listy do Redakcyi.

W obronie samodzielności techników.

Sprawa podporządkowania inżynierów i techników urzędom wojewódzkim była w d. 1 b. m. przedmiotem narad Walnego Zgromadzenia Związku Inżynierów budownictwa państwowego w Krakowie. Powzięto uchwałę, domagającą się zrzucenia z inżynierów państwowych jarzma wojewódzkiego, oraz wystosowano apel do wszystkich pracowników budownictwa państwowego, by przy najbliższych wyborach popierali kandydatów ze swego zawodu bez względu na przynależność partyjną, aby w ten sposób wzmocnić kadry poselskie inteligencyą inżynierską, mogącą sprostać zadaniom natury technicznej, nałożonym na państwo. W końcu uchwalono odstąpić część deputatów na rzecz walczących Górnoślązaków.

Debata górnośląska w Izbie francuskiej.

Paryż. P. A. T. (Wied. B. kor.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby franc. zabrał głos dep. Lorin celem omówienia wyników plebiscytu na G. Śląsku. Wynik ten jest taki — mówił poseł — że bogate obszary dały większość polską. Nie byłoby żadnych trudności, gdyby okolice, znajdujące się na niższym stopniu rozwoju, oświadczyły się za Polską. — Kwestya G. Śląska ma bardzo wielki wpływ na bezpieczeństwo Francyi i na utrzymanie jej przymierza z Polską. Wszechniemcy próbowali zawsze położyć rękę na Europie środkowej. Sfałszowali oni plebiscyt na G. Śląsku i chcieliby urządzić drugi plebiscyt, któryby miał wypaść na rzecz przyłączenia do Niemiec. — Rząd niemiecki złożył wprawdzie zadawalające oświadczenia, ale czyż będzie miał władzę do ich wykonania? Mimo zamknięcia granicy niemieckiej, niebezpieczeństwo istnieje nadal. Mowca pyta, czy też w Berlinie nie ma się do czynienia z rządem przemijającym?

Gdy mowca w dalszym ciągu rozważał wyniki plebiscytu, przerwał mu Briand i wyjaśnił, że niepokoje na G. Śląsku wybuchły z tego powodu, że pewne nadzieje nie zostały spełnione, a Polacy wzburzeni tem, powstali. Obszary, — mówił Briand — które się okazały polskiemi, sąsiadują z Polską; obszary, które się oświadczyły za Niemcami, sąsiadują z Niemcami. Co do kwestyi gospodarczych, to istnieją następstwa, o których należy mówić, nie dotykając drażliwości Polaków. Zagłębie przemysłowe pracuje dla całego świata i dla tego traktat pokojowy postanowił, że należy wziąć pod uwagę względy na konieczności gospodarcze. W wielu krajach usposobionych przychylnie dla Polaków, chciano przeszkodzić temu, aby bogate zagłębie przemysłowe nie zostało zniszczone przez niedoświadczone kierownictwo. Wszystkie te kwestye muszą być uregulowane na podstawie aktów, które przedłożone będą Radzie najwyższej, celem powzięcia decyzyi. Jest to także najlepszym warunkiem dla Polski, aby sprawa ta została prawnie i bez zajść uregulowana. Francya żąda od rządu polskiego, aby postanowienia traktatu zostały wypełnione, aby, jeżeli G. Śląsk będzie odebrany Niemcom, nie odebrano Niemcom możności płacenia, albowiem przez lat 15 muszą Niemcy sprowadzać surowiec na obecnych warunkach z Górnego Śląska, a teren ten jest obowiązany, w znacznej części do udziału w reparacyach niemieckich. Mowca jest przekonany, że rząd polski skłonny jest spełnić te postanowienia gospodarcze.

Pozostaje jeszcze interpretacya cyfr plebiscytowych według gmin, jakoteż rozgraniczenie geograficzne, przy uwzględnieniu gospodarki społecznej. Stanowisko Francyi jest tego rodzaju, że bogate okolice kopalniane powinny być przyznane Polsce. Gdyby plebiscyt był się oświadczył za Niemcami, wówczas Francya byłaby się poddała temu wotum, atoli plebiscyt wypadł na korzyść Polski (oklaski w całej Izbie).

P. Lorin dziękuje prezydentowi za wyjaśnienia. Należy żądać, aby Polska, która jest sprzymierzeńcem Francyi, była także chronioną przez żołnierzy francuskich.

Wotum zaufania dla rządu Brianda.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Izba francuska przyjęła pierwszą część porządku dziennego, w której oświadcza, że ultimatum londyńskie stanowi minimum koniecznych gwarancyi, 403 głosami przeciw 103. Druga część porządku dziennego, która wyraża rządowi zaufanie w sprawie rozbrojenia i całkowitej zapłaty przy natychmiastowem zastosowaniu sankcyi w razie potrzeby, została przyjęta 390 głosami przeciw 162.

Kanclerz Rzeszy o G. Śląsku.

„W TYM WYPADKU" MA BYĆ ZASTOSOWANY TRAKTAT WERSALSKI.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg" donosi z Karlsruhe: Kanclerz Rzeszy przybył do Fryburga i wobec przedstawicieli parlamentu wyjaśnił przyczyny, dla których przyjął ultimatum koalicyi. Głównym powodem była obawa utraty obszaru przemysłowego nadreńskiego i westfalskiego, który jest sercem całej produkcyi niemieckiej. Omawiając sprawę górnośląską, oświadczył, że byłoby niemożliwem, gdyby chciano ją rozwiązać przez uznanie dyktatury polskich powstańców. Żądamy, aby traktat pokojowy, który tak mało przyznaje Niemcom wolności i praw został w tym wypadku zastosowany, a mianowicie, aby uszanowano wyniki plebiscytu, będące wyrazem najczystszej demokracyi niemieckiej (!). Europa narażiłaby się na pożar, gdyby nasi przeciwnicy nie prowadzili czystej gry.

PRASA ANGIELSKA O PRAWACH POLSKI DO G. ŚLĄSKA.

Londyn. (E. Expr.) „Times" donosi z Opola, że najważniejsze budynki w Oleśnie zostały zburzone przez powstańców, którzy w ten sposób chcą dać przedsmak tego, co stałoby się z całym okręgiem przemysłowym w razie przyznania go Niemcom. Niemcy i Polacy chwycą się wkrótce za gardło w taki sposób, że nikt nie będzie w stanie ich rodzielić.

Co się tyczy roli majora Keatinga, którego oskarżają, że stanął na czele kontrofenzywy niemieckiej, należy zaznaczyć, że był on wysłany przez komisyę międzysojuszniczą do gen. Hoefera, aby go nakłonić do poniechania ofenzywy. Oficer angielski wypełnił swoją misyę.

„Morningpost" pisze: Wysiłki Brianda dla uratowania istnienia ententy wykazują znów w sposób świetny prawo Polski do G. Śląska. Jeżeli będziemy brać pod uwagę tylko okręgi, o które chodzi Polakom, to wtedy głosowanie ludności wykazuje większość polską 190.000 głosów. Poprawka granic polskich narzuca się wprost interesom aliantów, którzy pragną Polski silnej. Istotną słabością historyczną Polski było odsłonięcie jej granic, obecnie, dzięki politykom, Odra może się stać granicą ochronną, tembardziej, że cały prawy jej brzeg głosował za Polską. „Morningpost" radzi Lloyd George'owi rozważyć głęboko te dwie okoliczności.

OPINIA AMERYKAŃSKA ZA POLSKĄ.

Nowy Jork. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Tutejsze dzienniki krytykują stanowisko Lloyda George w sprawie G. Śląska. „New Jork Tribune" pisze: Opinia amerykańska widzi z przykrością, że L. George poświęcił interesy polskie na rzecz niemieckich i dąży do przyznania Niemcom możliwie jak najwięcej, pozostawiając Polakom o wiele mniej. Polska jest jedną z głównych części sklepienia w nowym europejskim systemie obronnym przeciwko napastliwości niemieckiej.

ROZBROJENIE ODDZIAŁU NIEMIECKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Poselstwo czeskie komunikuje: Przy starciu powstańców polskich z niemieckimi pod Górą św. Anny na G. Śląsku, oddział niemiecki w sile 100 żołnierzy i 4 oficerów wkroczył na terytorym czeskie w okolicy Kopytowa, został przez Czechów rozbrojony i internowany.

Powszechna mobilizacya Litwy kowieńsk.

Białystok. (E. Expr.) Litwini zajęli się organizacyą straży pogranicznych, w skład której wchodzą t. zw. partyzanci, oraz cywilni. Partyzanci zaopatrzeni są w broń i konie. Dnia 20 b. m. na Litwie kowieńskiej ogłoszono rozkaz o powszechnej mobilizacyi obywateli państwa litewskiego od 18 do 30 roku życia. Powodem mobilizacyi ma być możliwość rozpoczęcia kroków zaczepnych ze strony gen. Żeligowskiego. (?)

STRAJK W BORYSŁAWIU TRWA NADAL.

Lwów. P. A. T. Konferencya w sprawie zakończenia strajku naftowego w Borysławiu została dzisiaj wieczorem przerwana. Utknięto na kwestyi 10% premii od całorocznego zarobku, które to żądanie napotkało na opór pracodawców.

Zwycięstwo chrz.-socyalnych w Tyrolu.

Przy wyborach do Sejmu tyrolskiego, które odbyły się przed paru dniami, padło na kandydatów chrześcijańsko-socyalnych (tyrolska partya ludowa) 67.938 a na socyalno-demokratycznych 24.739 głosów; wszechniemcy zebrali 12.698 głosów, socyaliści narodowi 12.727.

PIERWSZY „WYROK" W PROCESIE WINOWAJCÓW WOJENNYCH.

Berlin. (E. E.). Niejaki Heyen, oskarzony w pierwszym procesie przeciwko przestępcom wojennym, skazany został na 10 miesięcy więzienia z zastrzeżeniem aresztu śledczego.

Doniesienie o wyroku przyjęli członkowie Izby angielskiej okrzykami: To jest wstyd! Izba będzie obradowała nad tym wyrokiem.

Zamach komunistów w Sofii.

W ubiegłą środę, jako w dniu św. Cyryla i Metodego, wedle schizmatyckiego kalendarza, przeciągała ulicami stolicy Bułgaryi wielka procesya z udziałem licznego duchowieństwa, przedstawicieli władz cywilnych, generalicyi i mnóstwa młodzieży szkolnej. Na procesyę tę rzucono bombę z okna pierwszego piętra domu, stojącego przy bulwarze. Skutek wybuchu bomby był straszny, sprawiła ona formalne jatki wśród dzieci. Wzburzony tłum pociągnął przed dom, gdzie się mieści klub komunistów, podpalił go i nie dopuścił straży ogniowej do akcyi Wieczorem tego dnia aresztowano w Sofii wielu komunistów i komunistycznych posłów, którym głos opinii przypisuje ten ohydny zamach.

Różne wiadomości.

Praga. P. A. T. Przywódca komunistów czeskich, Dr Smeral, odjechał na czele delegacyi czeskiej na kongres trzeciej międzynarodówki do Moskwy.

Budapeszt. P. A. T. (Wied. B. kor.) Konferencya państw sukcesyjnych rozpoczęła swoje prace.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. K.). „Est Europe" donosi z Paryża, że rząd hiszpański upoważnił byłego cesarza Karola do pobytu w Hiszpanii. Podróż nastąpiłaby z końcem sierpnia.

Wiadomości gospodarcze.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY we Lwowie wspólnie z Bankiem Dyskontowym Warszawskim w Warszawie i Śląskim Bankiem Eskontowym w Bielsku, założył przy współudziale firmy „Mundus" Allgemeine Handels und Industrie Aktion-Gesellschaft w Zurychu, Spółkę akcyjną pod firmą „Mundus", Polskie Fabryki mebli giętych, Spółka akcyjna z siedzibą w Bielsku, o kapitale zakładowym Mkp. 30,000.000. — Towarzystwo to objęło fabryki w Buczkowicach, Rybarzowicach i Jasienicach, należące przedtem do austryackiego „Mundusu" złączonych fabryk giętych mebli, tudzież fabryki w Skoczowie i Ustroniu, należące przedtem do firmy Jakób i Józef Kohn.

WOLNY HANDEL WĘGLEM. „Monitor Polski" zamieszcza rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w przedmiocie wolnego handlu węglem brunatnym i brykietami. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1-go czerwca b. r.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów 1000, kupno 970, Nowy Jork (czeki) trans. 1020, sprzedaż 1100, kupno 980, franki franc. (czeki) trans. 89.25—88.50, franki belg. 88.50, franki szwajc. (czeki) trans. 187, funty szterl. (czeki) trans. 4075—3970, marki niem. (gotówka) trans. 16.60, (czeki) trans. 17—16.95, sprzedaż 16.95, kupno 16.50, Gdańsk (czeki) sprzdakż 16.95, kupno 16.50, korony austr. (czeki) sprzedaż 184, trans. 184, kupno 175, korony czeskie (czeki) trans. 15.50.

Wiedeń. P. A. T. Renta majowa 104.50, austr. renta kor. 104.50, renta lutowa 104.50, węg. renta koron. 342, losy tureckie 3500, Priorytety kol. półn. 29.00, Anglobank 1670, Bankverein 1265, Bodenkredit 2530, austr. Zakład kredyt. 1530, Bank depozyt. 800, Laender Bank 2400, Union Bank 1175, Bank obrot. 800, Zivnostenska 3305, kolej półn. 18.400, Lwów—Czerniowce 3075, koleje austr. 4420, kolej połudn. 2110, Alpiny 5700, Berg u. Huette 9750, Krupp 1500, Huta Poldi 3980, Pruskie Tow. przem. żel. 9700, Rima 5725, Skoda 3330, Zieleniewski —, Apollo 5250, Galic. Karp. 13.800, Galicya 27300, Siersza 2900.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 27 maja 1921 r. L. 112.

	oferow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	960·—	1000·—	960·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	83·—	88·—	85·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	170·—
Funty szterlingi	3300·—	4000·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	1·70	1·84	1·80
„ czecho-słowackie	14·50	15·50	14·80
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	16·50	17·50	17·—
Liry włoskie	50·—	54·—	[illegible]
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	—·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96·—	98·—	—·—
4% „	89·—	91·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	102·—	105·—	—·—
4% „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	99·50	101·50	—·—
4% „ „ „ 60 l.	95·50	97·50	—·—
4½% „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „	95·—	97·—	96·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	525·—	575·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	785·—
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	780·—	840·—	810·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.). IV em.	750·—	800·—	770·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	—·—	—·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	—·—	—·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			—·—
Żegluga Polska	475·—	525·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	5800·—	6200·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2000·—	2200·—	—·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	4500·—	4800·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2200·—	2400·—	[illegible]
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	—·—	—·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1900·—	2100·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6800·—	7200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	4800·—	5200·—	4900·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6400·—	6700·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1400·—	1600·—	1425·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1500·—	1600·—	1550·—
„Oikos" T. A.	3600·—	3800·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	900·—	1000·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2800·—	[illegible]	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	3600·—	3800·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600·—	3800·—	—·—

NADESŁANE.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża ul. Pędzichów l. 16.

Członek rzeczywisty 50 marek, — wspierający bez prawa głosu) 20 Mk., dożywotni 5000 Mrk. Młodzież gimnazyalna 6 Mk. — Oznaka darmo.

KOCHANA RÓZIU! Lucia nie żyje, Eśka za mąż nie wyszła. Jeżeli drożyzna Ci dokucza, to mogę Ci wysłać pieniędzy; pisz do Twoich nieszczęśliwych rodziców. Hinda. (792)

Zjazd koleżeński w Rzeszowie

tych Kolegów, którzy w roku 1901 ukończyli gimnazyum w Rzeszowie, odbędzie się z początkiem lipca b. r.

Zgłoszenia przyjmuje kol. prof. Tomasz Motyka, Przemyśl-Zasanie, Gimnazyum. (800)

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Wycieczka — na Wawel.

Dochodziliśmy do seminaryum duchownego. Nagle, towarzysz nasz, profesor Akademii Sztuk Pięknych, zatrzymał nas gwałtownym ruchem.

— Spójrz pan, teraz na Wawel! Jak majestatycznie, jak imponująco wygląda dziś Zamek. Świecą się w słońcu białe ściany dworu polskiego, podniesionego do potęgi królewskiej. A tak cała komisya zaciekle oponowała, aby, Boże broń, nie tynkować murów. Ale Szyszko-Bohusz postawił na swojem. A wie pan, jaki argument przekonał komisyę, że zgodziła się wreszcie na otynkowanie ścian? Oto ten, że jak kobieta ubierze się na biało, to zawsze wygląda szerzej...

Spoglądaliśmy z uczuciem wewnętrznego rozradowania na odnowioną, przepięknie w proporcyach poszerzoną przez otynkowanie ścianę zamku.

— Tylko te kasztany — mówił bez przerwy profesor — rosnące na stoku zasłaniają nam widok na skarbiec i wieże. Szyszko chętnieby je wyciął, ale znowuby wrzeszczeli, że zawiele inowacyi. Całe rzędy tych brzydkich drzew skracają nam wysokość wież. Katedra wydaje się nam niższą, wieże niedość potężne. Ale i tak przyjdzie je wnet wyciąć, bo znawcy ocenili, że drzewa te nie utrzymają się tu dłużej nad 30 lat.

W ciągu tej rozmowy doszliśmy do murów, na których widniały rzędy szarych, skromnych „cegiełek“. Od czasu do czasu rzuciliśmy tu i ówdzie okiem. Nazwisk znakomitych mało, za to przeważnie jakaś „kompania“, „oficerowie“, „młodzież szkół średnich“. Tak! w tej średniej warstwie narodu tkwi siła jego największej ofiarności. Zato całkowicie brak ofiar kmiotków, no i naszych domorosłych bogaczy. Jakie to charakterystyczne!

Przed wejściem w bramę zamkową znowu nas profesor zatrzymał.

— Patrzcie, tu będzie most zwodzony, taki, jak był niegdyś na łańcuchach w kształcie wielkiej brony! Ten zaś mur z cegiełkami będzie przedłużony w prostej linii aż do tego bastyonu koło kościółka św. Idziego. W środku zaś muru będzie drugie wejście od ulicy Kanoniczej wprost do wnętrza Zamku poprzez wielki łuk gotycki, który będzie ozdabiał ten wielki otwór w ścianie zamkowej, jaki panowie teraz widzicie — objaśniał nas profesor. — A teraz chodźmy do Zamku! Pokażę wam nowe rzeczy w ostatnich czasach dokonane.

Na podworcu zamkowym spotkaliśmy przewodnika, który z uprzejmym uśmiechem wprowadził nas po schodach poselskich do jakiejś sali na pierwszem piętrze.

— To jest sala królowej Jadwigi — objaśniał przewodnik. Austryacy przemienili ją na salę aresztancką. Te szczerby na odrzwiach, co panowie widzicie, porobili aresztanci z nudów i złości, kiedy tu siedzieli.

Wzruszenie ogarnęło wszystkich. To naiwne zestawienie drogich sercu polskiemu wspomnień z haniebnemi i upokarzającemi czasami niewoli — budziło uczucie wstydu, wstrętu i żalu. Jakby ktoś cudny biały kwiat rzucił na podłogę kawiarni i przydeptał butem, a na białych delikatnych płatkach róży ukazało się parę kropel krwi... Ale przeszłość porwała nasze myśli i mówiła:

W tej pięknej, gotyckiej i dziwnie przytulnej sali spalała się ta pochodnia żywa poświęcenia i miłości narodu!

Tu przy tem jedynem, smutnem oknie, daleko na wschód unoszącem wzrok, wypłakiwała swe oczy, gdy twarda racya stanu kazała milczeć sercu... ...ta nasza święta, ta królowa!

Tu w tych czterech ścianach zamknęła się cała historya złotej doli wnuki wielkiego króla.

Tu męką swego serca okupiła ona błędy swego dziada.

Bo nic nie przechodzi w tem życiu bezkarnie...

I jakby na potwierdzenie tych myśli, ciężki młot zegarowy zaczął ze starej wieży wybijać godzinę południową.

— Patrzcie panowie— zawołał profesor — sprowadzając nas na grunt rzeczywistości, na te odrzwia kamienne. Widzicie w nich to kołkowanie? Toż to motyw ludowy, przeniesiony z materyału drzewianego na kamień. A przecież, kiedy niedawno próbował to samo wprowadzić jeden z naszych mniej znanych artystów, to go wyśmiano!

Tymczasem przewodnik prowadził nas przez szereg sal z odkrytymi już wspaniałymi sufitami drewnianymi, z rzadką sztuką wykonanymi.

Weszliśmy do wielkiej, jasnej, narożnej sali. Strop cały był już odsłonięty i odrestaurowany. Pokrywała go przecudna polichromia.

To jest sala Zygmunta Starego — oznajmił przewodnik. Profesor milczał, cały utopiony w suficie i wszyscyśmy w milczeniu odszukiwali w tym stropie i ścianach, znaków i tajemnic, do których klucz leżał w naszem tylko sercu.

Ale przerwano nam znów to zadumanie i poprowadzono z powrotem długim szeregiem komnat do małej salki w narożnej baszcie. Salka była zamknięta.

Zgrzytnął klucz i oto oczom naszym ukazała się jakby wizya tak skończonego dzieła sztuki, żeśmy długi czas nie mogli wyjść z zachwytu. Jest to salka Zygmunta III. Wazy. Ma kształt małego wielokąta, którego ściany pełne nisz, są tak wdzięczne i zalotne w liniach, z taką sztuką pańskiego i artystycznego kaprysu dźwignięte, że się zapomina o wszystkiem, co przed chwilą się przeżywało. Czujemy, że znów jesteśmy w innym, nowym zupełnie świecie.

— A teraz, spójrz pan — mówił znów profesor — na ten złocony sufit, dźwigający się w kształcie kopułki. Co za przepyszna patyna! A ta róża złota, jakiż cudowny ma rysunek. Cóż to za artysta ją stworzył!

Mistrz kąpał się w zachwycie i sugerował swoją pasyę całemu otoczeniu.

— Ciężko było z odrestaurowaniem tej salki — wtrącił przewodnik — bo za czasów austryackich mieszkał tu jakiś feldfebel. A że mu ciasno było, więc rozbił jedną ścianę i wprawił sobie piecyk, a w drugim kącie znowu wybił dziurę na łóżko.

Uwaga przewodnika poskutkowała. Upiory austryackich feldfebli obrzydziły nam dalszy pobyt w tem cudnem puzderku architektury i zeszliśmy w dół do tej części Zamku, gdzie mieścił się dawny skarbiec królewski.

Znów szereg wielkich, pustych sal... Mocne sklepienia, kute z kamienia odrzwia, grube mury — wszystko, jak przystało na miejsce, gdzie spoczywała największa świętość narodu, najdroższy znak jego godności, królewskie insygnia.

Królewskie insygnia! Pląsząc się ich wspomnienie znów wśród debat pierwszego polskiego Sejmu, tańczącego u stóp zabłoconych bożka Paska, kołata do sumień naszego pokolenia, jak wyrzuty, puka do pamięci dawnych potomków chwały, jak krwawe widmo.

Biedna, okaleczała przeszłość.

A może — może to tylko my tacy biedni i okaleczali, gnijący w marażmie nieczystym, tarzający się kornie do stóp przenajświętszego Pieniądza?

Tak, na pewne to tylko my!

— — — — — — —

— A tu — za tą ścianą — dodał przewodnik — jest studnia tak głęboka, że jak się rzuci kamień — trzeba długo czekać, aż się usłyszy plusk wody.

— Zobaczy pan — wtrącił profesor — że Szyszko otworzy tu nowe źródło dochodu na cele odbudowy.

— W jaki sposób? — zapytałem.

— Będzie tam puszczał ciekawskich za osobnym wstępem, a za każde rzucenie kamyczka do środka — każe zapłacić 20 marek.

— A jak mu studnię zasypią?

— Oto właśnie mu chodzi, bo ona tu niepotrzebna! — zawyrokował profesor.

Humor profesora rozbawił wszystkich. Z uczuciem wdzięczności zaczęliśmy mówić o znanym w Krakowie odnowicielu Wawelu, cichym i skromnym pracowniku idei, p. Szyszce-Bohuszu, który zamknął swe życie i swe ukochanie w starych murach, nie szuka uznania, nie zraża się trudnościami, ale walczy z niemi, zasilany jakąś mistyczną wiarą, w inną, lepszą przyszłość, która kiedyś w tych murach królewskich znowu zamieszka...

Jeśli takich ludzi, jakich ma odnowa Wawelu, znajdzie odnowa całego narodu — możemy mimo ohydy dni dzisiejszych z ufnością patrzeć w przyszłość!

LUDWIK SKOCZYLAS.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.